

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 27 maja 2013 roku Sąd Rejonowy w Pabianicach oddalił powództwo H. W. (1) przeciwko E. I. o zachówek, orzekając o kosztach procesu.

Sąd Rejonowy ustalił, iż A. S. zmarła 14 marca 2009 roku. Spadek po niej na podstawie testamentu notarialnego z dnia 22 września 1998 roku nabyła córka E. I.. Jednocześnie testamentem tym spadkodawczyni wydziedziczyła dwoje pozostałych dzieci: E. S. i H. W. (1). Jako powody decyzji podała: uporczywe niedopełnienie względem niej obowiązków rodzinnych, przejawiające się między innymi brakiem kontaktu oraz brakiem opieki w czasie choroby, a także z powodu uporczywego postępowania w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego przejawiającego się między innymi w nadużywaniu alkoholu.

Wcześniejszy testament z dnia 23 stycznia 1991 roku, w którym do spadku powołana została również E. I., ale bez dalszych zapisów został odwołany, gdyż matka chciała pozbawić powódkę jakiegokolwiek majątku po swojej śmierci.

A. S. miała troje dzieci: E. S., E. I.

i H. W. (1). W 1962 roku wyjechała do K. z konkubentem, podstawiając w P. pod opieką męża troje małoletnich dzieci. Następnie zabrała dzieci do K., ale konkubent spadkodawczyni był osobą konfliktową, dochodziło do nieporozumień; był przykry dla dzieci i dlatego dzieci po kolei w ciągu około dwóch lat wróciły do P. do ojca. Matka i jej konkubent nie bili dzieci.

A. S. miała żal do dzieci. Jako pierwsza zaczęła ją odwiedzać E. I., później również z córką, które spędzała u babci wakacje.

Pierwszy mąż H. W. (1) nadużywał alkoholu, dlatego matka zaproponowała, aby wraz z dziećmi przyjechała do niej. Powódka podjęła pracę w K.. A. S. miała jednak pretensje do córki o spożywanie alkoholu, pozostawianie dzieci bez opieki. Napisała list żądając zabrania jej motywując to oczernianiem jej, nadużywaniem alkoholu, spotykaniem z mężczyznami. Mąż drugiej córki – A. I. (1) dowiedział się od spadkodawczyni, że podczas pobytu w K. zastała ona córkę w sytuacji intymnej ze swoim konkubentem.

Sąd Rejonowy udowodnił także, że powódka często urządzała głośne przyjęcia alkoholowe, dochodziło do awantur między nią a mężem. W czasach, gdy alkohol był sprzedawany na kartki handlowała alkoholem. Handel alkoholem zakończył się w latach 90-tych. Spadkodawczyni wiedziała o tym fakcie.

Pod koniec lat 80-tych A. S. zakupiła w P. gospodarstwo rolne i zamieszkała tam z konkubentem. Utrzymywała kontakty z córką E., która po śmierci konkubenta spadkodawczyni przejęła wyłączną opiekę nad matką. Matka nie miała kontaktów z powódką, która źle się o niej wyrażała, nie witała się z matką podczas przypadkowych spotkań, nie interesowała stanem zdrowia matki, nie świadczyła opieki. Prezent w postaci stabilizatora nie został przyjęty przez matkę.

Sąd Rejonowy dokonał oceny materiału dowodowego, odmawiając wiary zeznaniom powódki oraz świadków: K. W., U. H., J. H., co do faktu, iż spadkodawczyni dopuszczała się przemocy wobec powódki i jej dzieci. Uznał je za sprzeczne z zeznaniami pozwanej i świadków M. I. i A. I.. Zauważył, iż powódka podała, że matka i konkubent znęcali się nad nią, potem zaś zeznała, że konkubent matki jej nie bił.

Ustalenia co do nadużywania alkoholu przez powódkę oparto na zeznaniach powódki i świadka U. H. i Z. H.. W tym zakresie Sąd Rejonowy odmówił wiary zeznaniom D. L. i M. G..

Ostatecznym dowodem, który miał przesądzić o uznaniu zasadności wydziedziczenia był list spadkodawczyni stwierdzający, że córka nadużywa alkoholu i nie dba o dzieci.

Uznając powództwo za niezasadne, Sąd I instancji oddalił wniosek o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu szacunku nieruchomości celem wyceny majątku spadkowego.

Podstawą rozstrzygnięcia było przyjęcie, iż okoliczności wskazane w testamencie z dnia 22 września 1998 roku były prawdziwe i uzasadniały wydziedziczenie powódki. Sąd Rejonowy wywiódł, że córka od lat 70-tych nie utrzymywała z matką kontaktu, nie interesowała się jej zdrowiem i potrzebami. Przez lata nie zrobiła nic, aby poprawić kontakty z matką. Negatywnie oceniono zachowania powódki wobec matki. Jednocześnie odmówiono wiarygodności jej twierdzeniom, iż przyczyną było złe traktowanie przez matkę jej i jej dzieci.

Uznano także, że powódka wypełniła także drugą z przesłanek wydziedziczenia – uporczywe postępowanie sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, poprzez nadużywanie alkoholu.

Sąd Rejonowy podkreślił, iż był to drugi testament zmarłej, sporządzony jedynie z zamiarem pozbawienia powódki całego majątku.

Podstawę orzeczenia o kosztach procesu stanowił art. 98 § 1 k.p.c.

Apelację od powyższego wyroku wywiodła powódka, zaskarżając orzeczenie w całości. Zaskarżonemu wyrokowi zarzucono:

1. błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę rozstrzygnięcia, mający wpływ na treść zaskarżonego wyroku, polegający na uznaniu, że powództwo pozbawione jest podstaw,
2. niezasadne niezastosowanie art. 102 kpc i obciążenie powódki obowiązkiem zwrotu w całości kosztów stronie przeciwnej, choć sytuacja materialna powódki i szczególny charakter sprawy wskazują na konieczność przynajmniej częściowego nieobciążania powódki kosztami.

Skarżący wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku i uwzględnienie powództwa w całości i zasądzenie kosztów sądowych, a w razie nieuwzględnienia tego wniosku – uchylenie wyroku i przekazanie sprawy Sądowi Rejonowemu w Pabianicach do ponownego jej rozpoznania wraz z rozstrzygnięciem o kosztach instancji odwoławczej, ewentualnie o nieobciążanie powódki kosztami strony przeciwnej.

W uzasadnieniu zakwestionowano ustalenia Sądu podnosząc, że materiał dowodowy zebrany przez Sąd wskazuje, iż przyczyny wydziedziczenia w rzeczywistości nie istnieją.

Skarżący podkreślił, iż spadkodawczyni porzuciła troje własnych dzieci i w 1960 roku w czasie trwania małżeństwa wyjechała z innym mężczyzną do K.. W tym czasie powódka miała 12 lat. Dopiero po 2 latach spadkodawczyni sprowadziła dzieci do K., jednak znęcała się nad nimi w tym nad powódką, dlatego dzieci uciekły z powrotem do ojca do P.. Zauważono, że także świadek A. I. potwierdził te fakty. Apelacja zwróciła uwagę, że zmarła znęcała się także nad wnuczkami. Podkreślono także, iż teściowa wyraźnie lepiej traktowała pozwaną niż powódkę. Takie zachowanie matki pozostawiło piętno w psychice powódki i nie można było od niej oczekiwać pozytywnych uczuć. Mimo to, córka starała się pomóc matce dostarczając jej paszę dla zwierząt i drobny sprzęt AGD, u schyłku życia spadkodawczyni chciała się z nią pogodzić. Ponadto, pozwana wyraźnie izolowała powódkę i spadkodawczynię, nie udzielała jej żadnych informacji o stanie zdrowia matki. Również spadkodawczyni nigdy nie prosiła powódki o pomoc.

Odnosnie nadużywania alkoholu podniesiono, że brak jest materiału dowodowego w tym zakresie; przeczą temu zeznania świadków: T. H., D. Ł., K. W., U. H., F. S.. Świadek A. I. (1) nie słyszał, aby powódka handlowała alkoholem, choć był jej sąsiadem do 1991-92 roku. Zauważono, iż handel miał się odbywać, gdy alkohol był reglamentowany, a reglamentację zniesiono pod koniec lat 80-tych.

Wreszcie, nadano znaczenie treści sporządzonego wcześniej testamentu, który nie zawierał wydziedziczenia, choć zdarzenia które miały je uzasadniać miały miejsce znacznie wcześniej.

Na rozprawie w dniu 11 marca 2014 roku pełnomocnik pozwanej wniósł o oddalenie apelacji

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja jest zasadna; skutkuje uchynieniem zaskarżonego wyroku i przekazaniem sprawy Sądowi Rejonowemu do ponownego rozpoznania.

Zasadny okazał się zarzut faktyczny apelacji, związany z kwestionowaniem ustalonego przez Sąd I instancji stanu faktycznego sprawy, podnoszący niezgodność ustaleń faktycznych Sądu z materiałem dowodowym zebrany w sprawie, a w efekcie – błąd subsumpcji.

Zaakcentować należy, że Sąd odwoławczy, będąc instancją merytoryczną, zgodnie z art. 382 kpc, orzeka na podstawie materiału dowodowego zebranego w postępowaniu w I instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29.11.2002 r., sygn. akt IV CKN 1574/00). W postępowaniu apelacyjnym Sąd II instancji rozpoznaje sprawę przez dokonanie niezbędnych ocen prawnych, chociażby dotyczące ich zarzuty nie były podniesione w apelacji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 21.10.2005 r., sygn. akt I PK 77/05, publ. OSNP z 2006 r., Nr 19-20, poz. 293). W odniesieniu do podstawy faktycznej rozstrzygnięcia Sądu II instancji Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 23.3.1999 r., sygn. akt III CZP 59/98, publ. OSNC z 1999 r., Nr 7-8, poz. 124, mającej moc zasady prawnej, stwierdził, że Sąd II instancji może zmienić ustalenia faktyczne stanowiące podstawę wydania wyroku Sądu I instancji bez przeprowadzenia postępowania dowodowego uzasadniającego odmienne ustalenia.

W późniejszym wyroku z dnia 08.02.2000 r., sygn. akt II UKN 385/99, publ. OSNAPiUS z 2001 r., Nr 15, poz. 493, podkreślono, że Sąd II instancji ma prawo i obowiązek dokonać własnej oceny wyników postępowania dowodowego, niezależnie od tego, czy ustaleń dokonuje po przeprowadzeniu nowych dowodów, ponowieniu dotychczasowych, czy też jedynie wskutek niepodzielenia ustaleń dokonanych przez Sąd I instancji. Podstawowym założeniem postępowania apelacyjnego jest bowiem dążenie do wydania merytorycznego rozstrzygnięcia, opartego na materiale zebrany przez Sąd I instancji

i przez Sąd odwoławczy. Sąd II instancji winien samodzielnie ocenić całokształt zebranego w sprawie materiału dowodowego z uwzględnieniem faktów z zakresu notoryjności powszechnej i urzędowej, faktów przyznanych lub niezaprzeczonych, a także domniemań prawnych. Skoro postępowanie odwoławcze ma przede wszystkim wymiar merytoryczny, dopiero zaś w drugiej kolejności kontrolny, to uznać też trzeba,

iż rozstrzygając sąd odwoławczy może i musi oprzeć się na własnych ustaleniach. Trybunał Konstytucyjny zgodził się z poglądem Sądu Najwyższego wyrażonym

w powołanej uchwale z 23.3.1999 r., III CZP 59/98 – iż ustalenia Sądu II instancji mogą być odmienne od ustaleń leżących u podstaw zaskarżonego wyroku nawet wówczas,

gdy dokonywane są bez ponawiania postępowania dowodowego (także wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10.02.2004 r., sygn. akt I PK 217/03, publ. MP z 2004 r., Nr 14).

Podstawę roszczenia w niniejszej sprawie stanowił art. 991 § 1 kc, regulujący instytucję zachowku. Roszczenie to stanowi instrument umożliwiający zapobieganie pozbawieniu najbliższych członków rodziny spadkodawcy korzyści ze spadku. Do kręgu osób uprawnionych do dochodzenia zachowku należą zstępni spadkodawcy, którzy byliby powołani

do spadku z ustawy. Jednakże wskazanego roszczenia pozbawieni są z mocy przepisu art. 1008 kc ci spadkobiercy, którzy zostali przez spadkodawcę wydziedziczeni w testamencie.

Fakt, że powódka należy do grona osób uprawnionych do zachowku, jest bezsporny. Istotą sporu przeniesionego do II instancji był zgłoszony przez stronę powodową zarzut nieskuteczności wydziedziczenia H. W. (1), dokonanego przez A. S. w testamencie notarialnym z dnia 22 września 1998 roku. Zarzucono, iż wskazane przesłanki wydziedziczenia nie odpowiadają prawdzie.

Warunkiem ważnego i skutecznego wydziedziczenia jest dokonanie go w ważnym testamencie, ze wskazaniem jednej z przesłanek wymienionych w art. 1008 kc oraz brak przebaczenia przez spadkodawcę uprawnionemu do zachowku.

Przesłanki uzasadniające wydziedziczenie stanowią zamknięty katalog. Sposób ich sformułowania ma charakter na tyle ogólny, iż mogą odnosić się do różnych stanów faktycznych. Jednak ocena zasadności wydziedziczenia, musi być ściśle podporządkowana interpretacji tego przepisu. Należy przy tym zwrócić uwagę, iż w tym katalogu wymieniono wyłącznie takie sytuacje, w których spadkobierca dopuszcza się rażących uchybień wobec spadkodawcy; do kategorii zachowań, które uzasadniają pozbawienie prawa do zachowku zaliczono:

1. uporczywe postępowanie wbrew woli spadkodawcy w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego;
2. dopuszczenie się względem spadkodawcy albo jednej z najbliższych mu osób umyślnego przestępstwa przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności albo rażącej obrazy czci;
3. uporczywe niedopełnianie względem spadkodawcy obowiązków rodzinnych.

Są to zatem sytuacje, w których spadkobierca w sposób zawiniony, świadomy i celowy dopuszcza się nieakceptowalnych społecznie działań. Ich moralna ocena musi być wysoce negatywna (porównywalna z popełnieniem przestępstwa przeciw życiu, zdrowiu, naruszenie czci). W kontekście takiego właśnie brzmienia przepisu należy dokonać interpretacji przesłanek uporczywego niedopełniania obowiązków rodzinnych oraz uporczywego postępowania w sposób sprzeczny z zasadami współżycia społecznego, na które powołała się spadkodawczyni. Katalog, w którym znalazły się te przesłanki powoduje, że także w tym wypadku, postępowanie spadkobierczyni winno uzasadniać wyjątkowo negatywną ocenę jej postawy, zachowań, działań.

W niniejszej sprawie spadkodawczyni sprecyzowała swoje zarzuty wobec córki jako: brak kontaktów i opieki w czasie choroby oraz nadużywanie alkoholu.

W ocenie Sądu Okręgowego zebrany w sprawie materiał dowodowy nie wykazał jednak zasadności tych zarzutów.

W odniesieniu do przesłanki uporczywego niedopełniania obowiązków rodzinnych spadkodawczyni sprecyzowała, że chodzi o brak kontaktów i opieki w czasie choroby. W tym zakresie analizie należało poddać całą sytuację rodzinną.

Początek opisanych przez zeznających relacji rodzinnych datowany jest na lata '60. Świadkowie w tym zakresie zeznali, że matka – A. S. porzuciła swoje dzieci wyjeżdżając z konkubentem (zeznania T. H. k. 41, D. Ł. k. 41. A. I. K. 71, J. H. k. 89). Już to każe zastanowić się nad jej stosunkiem do dzieci. Żadna z zeznających osób nie wyjaśniała tej okoliczności, żaden ze świadków, nawet związanych z pozwaną czy samą spadkodawczynią, nie próbował usprawiedliwić tej sytuacji. D. Ł. oceniła, że H. W. (1) miała uraz do matki z dzieciństwa.

Kolejne zdarzenia dotyczyły pobytu dzieci u matki, która zabrała je do siebie po dwóch latach. Powołujący się na zarzut wydziedziczenia nie wyjaśnili, co działo się przez te dwa lata; czy matka w ogóle utrzymywała kontakty z dziećmi, czy i jak często je widywała, w jaki sposób przyczyniała się do ich wychowania. Istniejący

w rodzinie konflikt nie usprawiedliwia takiego postępowania matki. O jej stosunku do dzieci świadczy złożony do akt list, w którym pisała: „przedwcześnie pouciekaliście z K. i brak było mojej a nawet mogę nazwać naszej ręki w P.” (k. 36).

Oceniając materiał dowodowy Sąd Rejonowy stwierdził, iż brak jest podstaw do przyjęcia, że dzieci były bite przez matkę i jej konkubenta. Jednak nie pogłębił analizy w odniesieniu do niespornego faktu, że w ciągu dwóch lat wszystkie dzieci uciekły od matki. Pojęciem „ucieczki”, „porzucenia”, czy „odejściem matki” posługiwali się zeznający (T. H. k. 41, D. Ł. k. 41, M. G. k. 41).

M. G. wprost zeznała, że w rodzinie było mówione, że dzieci były bite (k.42). A. I. zeznał, iż wszystkie dzieci źle wypowiadały się o matce, mówiły o złym traktowaniu (k. 72). Jednocześnie żadna z osób nie próbowała wyjaśnić, dlaczego dzieci powróciły do ojca, dlaczego więź, która winna je łączyć z matką okazała się niewystarczająca. Zeznania powódki w tym zakresie były drastyczne. Należy dostrzec, iż nikt nie wyjaśnił, jaka była postawa matki, nikt nie twierdził, że walczyła o swoje dzieci. Mając na uwadze, że powódka (i jej rodzeństwo) była jeszcze dzieckiem, to na matce spoczywał ciężar należytych kontaktów i prawidłowych stosunków rodzinnych.

Kolejnym elementem stanu faktycznego był pobyt H. W. (1) wraz z dziećmi u matki. W tym zakresie, zdaniem Sądu Okręgowego, błędna ocena materiału dowodowego w zaskarżonym orzeczeniu wynika z braku dostrzeżenia niekonsekwencji w prezentowanym przez pozwaną stanowisku.

E. I., motywując zasadność wydziedziczenia, próbowała wykazać wyłącznie negatywne i godne potępienia postępowanie powódki. Przedstawiła ją jako osobę trudną, skonfliktowaną z matką, rażąco niewdzięczną wobec niej. Wymknęło się jednak analizie, iż A. S. wzięła córkę do siebie. Rozumiejąc jej trudną sytuację małżeńską (nadużywanie alkoholu przez męża), przygarnęła ją razem z dziećmi. Nie zrobiłaby tego, gdyby jej stosunek wobec córki był taki, jak przedstawiono. Takie działanie przeczy temu, aby negatywnie oceniała postawę powódki, jej dotychczasowe życie, czy prowadzenie się. Takie zachowanie świadczy o tym, że rozumiała tę sytuację jako konieczność pomocy córce.

Nie ulega wątpliwości, że ten pobyt zakończył się konfliktem matki i córki. Należało więc zważyć, jakie były jego przyczyny.

Czyniąc to należy pamiętać, że w przeszłości, to matka zaburzyła stosunki z dziećmi. To jej działania i zaniechania doprowadziły do zerwania kontaktów. Analizując zaistniałą później sytuację należy stwierdzić, iż jej stosunek do córki był nacechowany bardzo negatywnie. Jej relacja przedstawiona w napisanym własnoręcznie liście, razi stosunkiem do córki. Matka pisze, że opinii o córce zasięgała ciotka ze Szwecji, używa określeń: „wstyd mi tu przynosi”, choć w treści brak jest konkretnych zarzutów, opisu sytuacji, które wywołały taką reakcję. List zawiera stwierdzenia oparte na plotkach i domniemaniach. Jej stosunek do dziecka obrazują takie wypowiedzi: „u mnie drzwi już się nie otworzą”, „wolę wszystko obcym dać jak jej bo przynajmniej mam poszanowanie od ludzi”. Znamiennym jest stwierdzenie „zdążyła dosyć mnie tu wykorzystać bo 15 tysięcy wydałam na utrzymanie” (k. 36).

Obraz matki, jaki przedstawia jej własny list, świadczy o zaburzonym stosunku do powódki jako córki. Jest to relacja ludzi, których nie wiążą bliższe więzi, bardzo negatywna, emocjonalna, ambicjonalna, a jednocześnie nie zawierająca skonkretyzowanych zarzutów przeciw córce.

W ocenie Sądu Okręgowego świadczy to o kontynuacji zaburzonych relacji z wcześniejszego okresu i potwierdza, że postawa matki nigdy nie była prawidłowa.

W odniesieniu do tego pobytu Sąd Rejonowy odmówił wiarygodności zeznaniom córek powódki – K. W. k. 42-43, U. H. k. 43-44 – że babcia dopuściła się znęcania także nad wnuczkami. Jednak opisy te były nacechowane dużymi emocjami. Wnuczki zeznały o własnym konflikcie z babcią – co potwierdza również pozostały materiał dowodowy, w szczególności zeznania wnuczki M. I. (k. 59). Odmawiając im wiary, Sąd Rejonowy nie próbował jednak dociec skąd zatem ten negatywny stosunek wnuczek do spadkodawczyni. Tymczasem zeznania A. I.

i J. H. wskazywały, że powódka już wcześniej mówiła, że jej dzieci były źle traktowane przez babcię, bite (k. 71, 89). Samo tłumaczenie się spadkodawczyni przed A. I., dotyczące zamykania lodówki przed wnukami, świadczy o zaburzonym stosunku do dzieci – własnych wnuczek.

Także całokształt stosunków rodzinnych – wcześniejsze relacje z własnymi dziećmi, uwiarygodniają, że doszło do powielenia wcześniejszych zachowań.

Odnosząc się natomiast do przesłanek wydziedziczenia, znamionem jest, że – wbrew ustaleniom Sądu Rejonowego – list nie zawiera potępienia córki za nadużywanie alkoholu. Spadkodawczyni w tym dokumencie nie wspomniała o takich problemach. List sugeruje kontakty z mężczyznami. Jednak postawa matki, sposób pisania i źródło informacji spadkodawczyni oparte wyłącznie na plotkach i domniemaniach, co czyni te wnioski mało wiarygodnymi. Znamionem jest, że matka w żadnym fragmencie listu nie powołała się na zdarzenie, które widziała, czy z którym się zetknęła

Jednocześnie materiał dowody nie jest konsekwentny. Świadcowie strony pozwanej przedstawiają różne okoliczności, które miałyby uzasadniać stosunek matki do córki: A. I. (1) zeznał o tym, że matka twierdziła, że jej konkubent zdradził ją z powódką, sam list sugeruje, że zarzucała córce kontakty z innymi mężczyznami, złą opieką nad dziećmi, choć także nie było konkretnych zarzutów co do wychowania dzieci. Tymczasem, testament nie powołuje żadnej z tych okoliczności, a należy pamiętać i podkreślić, iż wydziedziczenie nie wywoła skutków prawnych także wtedy, gdy jego przyczyna (wynikająca z treści testamentu) w rzeczywistości nie istniała, jeżeli nawet istniały inne przyczyny uzasadniające wydziedziczenie, do których jednak spadkodawca się nie odwołał.

Natomiast w kontekście powyższych ustaleń, materiał dowodowy nie daje podstaw do twierdzenia, że to postawa powódki doprowadziła do zaniku kontaktów z matką. To spadkodawczyni była odpowiedzialna za ich ukształtowanie w dzieciństwie, a okoliczności wskazują, że w okresie dorastania nie była obecna w życiu powódki także z własnej winy. Późniejszy obraz jej stosunku do córki nadal jest negatywny. To powoduje, że winą za zaburzone relacje należy obarczyć szczególne zmarłą. M. G. wskazała, iż matka odwiedzała tylko jedną córkę. M. I. (2) podała: „Nie było żadnych stosunków babci z drugą córką, żadnych kontaktów, były to praktycznie dwie obce osoby”, „uwzględniłam zresztą, że jakby nawet ciocia próbowała coś babci kupić, to babcia by tego nie przyjęła, bo taki miała uraz do powódki” (k. 59), „Babcia mówiła, że nie chce mieć żadnego kontaktu z powódką” (k. 60), „tym bardziej nie chce jej opieki” (k. 60). A. I. – mąż pozwanej – zeznał: „widziałem, że teściowa lepiej traktuje moją żonę, niż powódkę” (k. 71). Matka nigdy nie dążyła do naprawienia relacji z powódką.

Ustalenia faktyczne potwierdzają, że ciężar opieki nad spadkodawczynią w ostatnim okresie jej życia przyjęła E. I.. Okoliczność ta nie była sporna. Jednak, w ocenie Sądu Okręgowego, nie była to sytuacja, w której można powódce poczynić zarzut nieudzielania pomocy.

Po pierwsze, testament został sporządzony w 1998 roku. Konkubent A. S. zmarł w 2004 roku i dopiero od tego momentu była potrzebna opieka nad matką (jak zeznała sama pozwana). Zatem wcześniej, w dacie sporządzenia testamentu, spadkodawczyni pozostając z konkubentem i pod jego opieką nie wymaga dodatkowej troski, nie oczekiwała jej od żadnego z dzieci. Już to podważa okoliczność podniesioną w testamencie.

Co do późniejszego okresu, jedynie na marginesie należy zauważyć, iż świadkowie zeznawali, że to matka nie utrzymywała kontaktów z córką, unikała jej, nie chciała przyjąć od niej pomocy (potwierdzili to świadkowie: F. S., M. I., A. I.,

J. H.). Także siostra nie informowała jej o potrzebie pomocy. Zasadnie zatem można wywieść, iż powódka nie zdawała sobie sprawy z choroby matki, jej stanu – była odsuwana od rodziny. Zdaniem Sądu, to postawa matki i jej niechęć do H. W. (1) oraz opisane wyżej okoliczności spowodowały, że opiekę nad matką przejęła E. I.. Jej zaangażowanie w

pomoc chorej matce nie może być jednak interpretowane na niekorzyść powódki. Relacje H. W. (1) z matką podlegają odrębnej ocenie.

Analiza materiału dowodowego prowadzi do wniosku, iż to raczej spadkodawczynie dążyła do ograniczenia kontaktów z powódką. Nie są to zatem okoliczności, w których H. W. (1) można postawić zarzut nagannej postawy, rażąco złego stosunku do matki, zachowań nie akceptowalnych z punktu widzenia ocen społecznych, czy moralnych. Konflikt zbudowany w okresie dzieciństwa powódki, stosunek do niej samej matki, obarcza winą przede wszystkim zmarłą. Szczególny wydzźwięk mają zeznania F. S.: „Na temat swoich dzieci to spadkodawczynie mówiła, że bardzo kocha Lusie, mówiła, że ona będzie się nią opiekować i że jak co to jej wszystko chce zostawić” (k. 58).

Ostatnią przyczyną wydziedziczenia wskazaną w testamencie była kwestia nadużywania alkoholu przez H. W. (1).

Analiza całego materiału dowodowego wskazuje, iż świadkowie nie potwierdzili takiej okoliczności T. H. zeznała, że o tym problemie nie słyszała (choć знаła inne problemy rodziny, trudne relacje, konflikty – k. 41). D. Ł. – koleżanka z pracy, znająca powódkę od 30 lat, wprost temu zaprzeczyła k. 41, podobnie jak M. G., która zeznała, że mieszka z powódką 33 lata (k. 42). Świadek F. S. wskazała jedynie, że spadkodawczynie zerwała kontakty z synem, skarżyła się na niego, bo nadużywał alkoholu. Natomiast co do osoby powódki świadek zeznała: „Do mnie na drugą córkę nigdy się nie skarżyła, na temat drugiej córki nic nie mówiła” (k. 58). Zeznania te mają zasadnicze znaczenie o tyle, że ich źródłem były rozmowy z samą spadkodawczynią. Znamiennym jest, że matka, choć mówiła o swoich dzieciach wprost, o kontaktach z nimi, ich problemach (także z alkoholem), nigdy takiego zarzutu nie postawiła H. W.. Drugim dowodem pochodzącym bezpośrednio od zmarłej był list A. S.. I w nim również nie pojawiły się jakiegokolwiek zarzuty dotyczące nadużywania alkoholu.

Powyższy materiał wprost przeczy przesłance wskazanej w testamencie.

Pozostałe dowody również nie pozwalają przypisać H. W. (1) zachowania uzasadniającego wydziedziczenie.

A. I. zeznał, że były sytuacje, w których powódka była widocznie nietrzeźwa, ale działo się to sporadycznie, tylko podczas uroczystości rodzinnych (k. 71).

Jedyna osoba, która zeznawała w sposób wyjątkowo obciążający powódkę, była córka pozwanej – M. I.. Jednak ocena zeznań tego świadka musi uwzględniać widoczny, bardzo negatywny stosunek do powódki w szczególności podkreślenie,

że świadek za naganne uważa domaganie się praw do spadku przez powódkę, która nie zajmowała się spadkodawczynią. Zeznania te potwierdzają także istnienie konfliktu pomiędzy siostrami. To wypukła niewiarygodność tego świadka szczególnie przy sprzeczności z twierdzeniami pozostałych osób. M. I. zeznała, że powódka handlowała alkoholem, często czuła od niej alkohol, widziała jego spożywanie, słyszała awantury. Podaje, że była wtedy dzieckiem, a jednocześnie wskazuje, że miało to miejsce w latach '90. Sprzedaży alkoholu zaprzeczył natomiast wprost A. I. (k. 71), a Z. H. (k. 73), która to potwierdziła wskazała, że miało to miejsce, gdy sprzedaż alkoholu była reglamentowana (kartki reglamentacyjne na alkohol wprowadzono w stanie wojennym – po 13.13.81 roku, a zniesiono w 1986 roku). Świadkowie zeznali również o spotkaniach towarzyskich, zapraszaniu gości. A. I. określił to jako „rozrywkowe życie”. Podając szczegóły zeznał o głośnych rozmowach, śpiewach, śmiechu. Podał, że kilka razy było głośno. Raz był bezpośrednim świadkiem awantury powódki z mężem, która była nietrzeźwa. Zapytany jednak podsumował: „Jak spotykałem się ostatnio z powódką, to zawsze była trzeźwa. Jak byłem jeszcze w małżeństwie to widywałem czasem powódkę na lekkim rauszu, była rozmowna, towarzyska, widać było że jest po alkoholu, ale to było rzadko” (k. 72). Nie sposób przy tym pominąć przyczyn złożenia zeznań podanych przez świadka: „Uważam, że powódka nie ma żadnego moralnego prawa do pieniędzy ze spadku, to jest chyba jedyny powód dla którego tu jestem” (k. 72). Świadczy to o tym, że świadek uzurpował sobie prawo do własnej oceny zasadności roszczenia powódki, zeznawał dokonując tej oceny; prawdopodobnie stąd niekonsekwencja i sprzeczność w jego zeznaniach. Taki opis sytuacji nie może sprostać wypełnieniu przesłanki uporczywego postępowania w sposób sprzeczny

z zasadami współżycia społecznego.

Z. H. zeznała, że słyszała awantury u powódki i widziała powódkę pod wpływem alkoholu. Wiadomym jest jednak, iż w pierwszym małżeństwie H. W. (1) miała kłopoty z mężem, który był alkoholikiem, stosował przemoc (stąd próba zamieszkania z dziećmi u matki). Tymczasem, świadek nie podała żadnych szczegółów, okoliczności tych awantur. Nie wiadomo, kiedy do nich dochodziło –

w jakim okresie. Świadek zeznała: „Ja nie widziałam, żeby powódka się zataczała, ale widać było czasem, że jest pod wpływem alkoholu. Czuć było od niej alkohol, śmiała się. Uważam, że powódka ani nie miała ani nie ma problemu alkoholowego. Uważam, że piła alkohol tylko w towarzystwie” (k. 73).

Materiał dowody nie potwierdza więc nadużywania alkoholu przez powódkę i godnego potępienia zachowania. Opisana postawa nie wypełnia przesłanek naruszenia zasad współżycia społecznego, a tym bardziej – nie świadczy

o uporczywości w postępowaniu. Tej okoliczności stronie pozwanej nie udało się w ogóle udowodnić. Na marginesie należy zauważyć, iż ocena moralna postaw życiowych przez spadkodawczynię była dość liberalna – wyrok skazujący, jaki zapadł wobec drugiej córki (zeznania pozwanej k. 93) nie spotkał się z potępieniem matki.

Należy także pamiętać, że przepis wymaga, aby działo się to wbrew woli spadkodawcy. Brak jest ustaleń, aby spadkodawczyni miała wyrazić wobec swojej córki potępienie dla jej postępowania. A. S. nie utrzymywała kontaktów z powódką, nie mieszkała w tych samych okolicach. Trudno zatem w ogóle mówić o postępowaniu córki, które wywoływałoby sprzeciw matki wyrażony bezpośrednio wobec niej.

Nie bez znaczenia dla powyższej oceny pozostają okoliczności wskazana przez świadków, np. F. S. (k. 58), czy samej pozwanej (k. 93), a odnosząca się do rzeczywistych motywów wydziedziczenia powódki. Z tych zeznań wynika, że decydując o wydziedziczeniu córki, spadkodawczyni chciała przede wszystkim przekazać wszystko E. I. „dowiedziała się później od prawnika, że aby pozbawić praw do spadku o zachowku, to musi wydziedziczyć i mam sporządziła drugi testament, mam mówiła, że nie chce, żeby siostra po niej dziedziczyła” (k. 93). Takie słowa dowodzą, iż zmarła kierowała się własnymi emocjami, niezależnie od ich obiektywnej zasadności oraz chęcią zapewnienia drugiej córce najpełniejszej korzyści z majątku spadkowego. Okoliczności sprawy oczywiście mogą uzasadniać treść rozporządzenia testamentowego, jednak są niewystarczające dla przyjęcia zasadności wydziedziczenia H. W. (1).

Podsumowując, Sąd przyjął, że powódka została wyłączona od dziedziczenia ustawowego, ale może nadal domagać się należnego jej zachowku.

Wobec błędnego uznania, iż pozwana jest nieuprawniona do dochodzenia roszczenia, doszło do nierozpoznania istoty sprawy przez Sąd I instancji (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 09.07.2008 r., sygn. akt I PK 14/08).

Dlatego, zgodnie z art. 386 § 4 k.p.c. orzeczenie zostało uchylone, a sprawa przekazana Sądowi Rejonowemu w Pabianicach do ponownego rozpoznania.

Dalsze procedowanie będzie wymagało przeprowadzenia całego postępowania dowodowego dotyczącego wysokości należnego zachowku. W szczególności konieczne jest ustalenie składu majątku spadkowego (w toku postępowania przed Sądem I instancji były podnoszone zarzuty dotyczące prawa własności nieruchomości oraz niewyjaśniona pozostała kwestia środków zgromadzonych przez spadkodawczynię na koncie bankowym). Następnie, Sąd Rejonowy winien ustalić wartość tego majątku

(ze stanowisk pełnomocników prezentowanych dotychczas wynika, że nie została ona objęta zgodną wolą stron). Dopiero przeprowadzenie tego postępowania dowodowego pozwoli na ustalenie wysokości należnego H. W. (1) zachowku.